



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: W poszukiwaniu wiedzy przy stole, na stole, a może pod stołem :
konteksty andragogiczne

Author: Monika Sulik

Citation style: Sulik Monika. (2016). W poszukiwaniu wiedzy przy stole, na
stole, a może pod stołem : konteksty andragogiczne. "Chowanna" (T. 1 (2016),
s. 213-225).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci
(nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Monika Sulik

Uniwersytet Śląski

W poszukiwaniu wiedzy przy stole, na stole, a może pod stołem – konteksty andragogiczne

*Siedziałem pod stołem, z którego sypały się okruciny opowieści
i syciłem nimi moją ciekawość.*

Grzegorz Kasdepke¹

W przestrzeni andragogicznej oraz biograficznej wiele mówi się i pisze o uczeniu się z życia, z zabawy i podczas zabawy, uczeniu się w codzienności, w podróży, w pracy itp. Duccio Demetrio jako momenty szczytowe w życiu człowieka dorosłego, które generują uczenie się, wskazuje miłość, zabawę, pracę i śmierć². W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że uczenie się, edukację rozumiem jako proces ciągły, naturalny, obejmujący wszystkie aspekty dorosłego życia, a realizujący się poprzez edukację formalną, nieformalną oraz uczenie się przez doświadczenie³. Przyjmuję za Pierre'em Dominicé, że edukacja, kształcenie to procesy całego życia, wiążące się z codziennością jednostki; to sytuacje złożone, łączące się z rozwojem osobowości, formujące tożsamość osoby⁴.

Horst Stukenberg zaznacza, iż „przeżycia biograficzne pozostawiają swoje ślady i wywierają swoje piętno”⁵. Pisze wręcz o pedagogice

¹ G. Kasdepke: *Uniwersytet pod stołem*. „Wysokie Obcasy Extra” 2013, nr 6, s. 82.

² D. Demetrio: *Edukacja dorosłych*. Przeł. A. Górka. W: *Pedagogika*. T. 3: *Subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*. Red. B. Śliwerski. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, 2006, s. 124.

³ P. Dominicé: *Uczyć się z życia. Biografia edukacyjna w edukacji dorosłych*. Przeł. M. Kopytowska. Łódź: Wydawnictwo WSHE, 2006, s. 11.

⁴ P. Dominicé: *Historia życia jako proces kształcenia*. W: *Psychologiczna problematyka doradztwa zawodowego. Materiały do studiowania*. Red. H. Skłodowski. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1994.

⁵ H. Stukenberg: *Siedem historyjek i ich znaczenie dla edukacji dorosłych w czasie dokonujących się zmian*. W: *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*.

opartej na przeżyciach i zaznacza, iż uczenie odbywa się zawsze z udziałem emocji i poza instytucjami. Refleksje te zdają się szczególnie warte uwagi w odniesieniu do celu podjętych w niniejszym tekście rozważań.

Zainspirowana esejem Grzegorza Kasdepke pt. *Uniwersytet pod stołem*⁶ oraz wspomnieniami autobiograficznymi osób mniej lub bardziej znanych i sławnych na temat roli i znaczenia stołu w ich życiu postanowiłam zapytać studentki i studentów pedagogiki o to, jakie miejsce w ich biografii zajmuje stół i to, co przy stole, na nim i pod nim się dzieje. Przeprowadziłam krótkie badanie sondażowe, którego celem było uzyskanie informacji na temat tego, jakie miejsce w pamięci wchodzących w dorosłość zajmuje stół. Studentom i studentkom, z którymi odbywałam zajęcia w ramach ćwiczeń z andragogiki (6 grup ćwiczeniowych – łącznie 84 osoby), zadałam następujące zadanie: „Proszę opisać swoje pierwsze wspomnienia i doświadczenia edukacyjne związane ze stołem oraz jego rolę i znaczeniem w twojej rodzinie”. Okazało się, że wspomnienia i doświadczenia studentów związane ze stołem są niezwykle bogate i różnorodne, czego egzemplifikacją są z pewnością fragmenty narracji zamieszczone pod koniec niniejszego tekstu. Przeprowadzone badanie uświadomiło mi również wagę podejmowanego tematu, a także potrzebę ukazywania roli i znaczenia wspomnień z okresu dzieciństwa w budowaniu wiedzy o samym sobie i świecie oraz redefiniowaniu swojej tożsamości.

Na podstawie opublikowanych materiałów biograficznych, ale także wypowiedzi studentek i studentów pragnę podjąć próbę ukazania doświadczeń biograficzno-edukacyjnych związanych ze stołem – meblem codziennego użytku znajdującym się niemal w każdym domu. Jak powszechnie wiadomo, rola stołu kojarzy się głównie z przygotowywaniem i spożywaniem posiłków. Tymczasem wiele osób zaznacza, iż jest to najważniejszy mebel w domu – „miejsce uspokojenia, wymiany pogodnych myśli, wzajemnego zaufania, zbliżenia i wzmocnienia więzi międzyludzkich [...]. Tradycyjne »siadamy do stołu« ma swoją moc magiczną. Wracamy do niego na różnych etapach, gdziekolwiek jesteśmy. »Siadamy do stołu« i znów jesteśmy razem, patrzymy sobie w oczy, czujemy się bezpiecznie. Nie jesteśmy sami”⁷. Czasami jednak stół bardziej dzieli niż łączy. Niejeden z nas był świadkiem „uderzenia pięścią w stół”, kłótni przy stole. Odczuwamy też żal z powodu pustego miejsca przy stole.

Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Warszawa: Akademickie Towarzystwo Andragogiczne, 2002.

⁶ G. Kasdepke: *Uniwersytet pod stołem...*

⁷ Z. Nasierowska: *Fotografia smaku czyli 24 obiady dla tych, którzy lubią i nie lubią przyjmować gości*. Warszawa: Wydawnictwo „Marginesy”, 2011, s. 13.

Z przekonaniem można jednak stwierdzić, iż doświadczenia te mają charakter edukacyjny. To właśnie przy stole uczymy się siebie i innych, uczymy się rozmawiać, rozwiązywać konflikty, argumentować czy mediuować.

Przy stole

Ze społecznego i z pedagogicznego punktu widzenia przy stole nie tylko ma miejsce wspólne przyrządzanie posiłków oraz wspólne ich spożywanie, ale również toczą się rozmowy i dyskusje na tematy aktualne, pojawia się okazja do wspomnień i refleksji. Jak zaznacza Bożenna Mann, wspólne biesiadowanie przy stole to najpiękniejsze chwile i najmiłszy sposób spędzania czasu⁸. Wszak „domowy stół, codzienny, a zwłaszcza świąteczny, nie tylko żywi nas, ale także »od zawsze« kreuje szczególne, międzyludzkie relacje. Daje nam niezmiennie poczucie bliskości, bezpieczeństwa i wspólnoty. Staje się więc symbolem domu i łączących nas więzi. Dostarcza doznań i przeżyć, które często zachowujemy w szczególnej pamięci przez całe życie, pamięci, dzięki której możliwa jest więź i komunikacja między pokoleniami, a zatem i ciągłość naszych tradycji”⁹.

Niejednokrotnie siedzenie przy stole to wręcz wyróżnienie i swoista nobilitacja. Wymowne w tym kontekście są słowa Jana Hartmana, który tak oto wspomina swoje dzieciństwo: „Gdy jadłem z rodzicami obiad – był to ważny domowy rytuał – najpierw siedziałem na trzech tomach XIX-wiecznego wydania dzieł wszystkich Szekspira, potem podkładano mi pod siedzenie dwa, z czasem jeden, aż w końcu zacząłem normalnie sięgać do stołu”¹⁰.

Stół jawi się nam zatem jako najważniejszy przedmiot w przestrzeni domowej; ale jego doniosłą rolę dostrzegamy również w przestrzeni społecznej oraz politycznej. Idea stołu i siedzenia przy wspólnym stole jest niezwykle często wykorzystywana w świecie polityki i edukacji. Organizatorzy Kongresu Kultury i Komunikacji dla Młodych w Cieszynie tak uzasadniali wybór zaproponowanej formuły „okrągłego stołu”: „wybraliśmy okrągły stół, bo jego idea przywraca myślenie wspólnotowe [...]. Okrągły stół udowodnił, że uczeń może być nauczycielem,

⁸ B. Mann: *Pasja pokoleń. 100 lat kuchni rodziny Mannów*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2010, s. 6.

⁹ B. Ogrodowska: *Tradycje polskiego stołu*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2010, s. 347.

¹⁰ J. Hartman: *Jak mnie wychowano*. „Wysokie Obcasy Extra” 2014, nr 2 (23), s. 138.

pokazując własną, ale przy tym wspólną drogę ciekawych rozwiązań w przestrzeni publicznej. To praktyczny przykład pedagogiki poza szkolną ławką”¹¹.

Szczególną rolę i znaczenie stołu, tego, kto przy stole siedzi i co się przy stole dzieje, dostrzega się na Górnym Śląsku. Irena Bukowska-Floreńska tak pisze: „Pod ścianą, w najbardziej widocznym miejscu, blisko okna, stał stół kuchenny wysuwany na środek kuchni, gdy cała rodzina siadała **przy nim** do codziennego posiłku. Stół ten miał wysuwany spód (jakby szufladę) na nogach i z otworami w blacie, w którym znajdowały się dwie miski do *pomywania naczyń*. Po zjedzeniu posiłku wysuwano tę część stołu i do nich wkładano brudne naczynia (wsuwając potem pod stół), gromadząc je w ciągu dnia, *coby nie było kramu w kuchni, a potem wszystko łoroż się pomywało, jak wszyscy pojedli [...]*. Lepszy stół stał w izbie. Stół zawsze tu się uważało (i tak jest do dziś) za najważniejszy sprzęt. W rodzinach, w których jeszcze nadal zwraca się uwagę na znaczenie symboliczne otoczenia, w jakim się żyje, właśnie stół jest pierwszy wnoszony do mieszkania w razie przeprowadzki. Stół, zwłaszcza w pokoju, powinien być duży, najlepiej »rozciągany«, by cała rodzina, ojcowie, *wszystkie dzieci ze swoimi rodzinami się pomieścili [...]*. Nadal obowiązuje zwyczaj, że każdy zajmował **przy nim** to samo od lat miejsce, zarówno na co dzień, jak i w czasie spotkań świątecznych. Mówi się, że zaraz widać, *jak kogoś braknie, albo jak ktoś przybędzie nowy, albo powróci na to samo miejsce, jak w życiu*. Stół jest zatem formalnym centrum życia rodzinnego, więzi i pamięci rodzinnej”¹².

Niezwykle istotne w tym miejscu są również słowa Marii Królskiej, która od 40 lat prowadzi w Poznaniu stołówkę. Kobieta ta „nie mówi, że lubi gotować czy karmić, tylko że lubi stół pełen gości, a przy pustym stole przecież siedzieć nie można. Dla większości starszych osób wizyty w tym miejscu to najciekawszy punkt ich monotonnego dnia. Spotykają się ze znajomymi, z którymi siedzą przy stolikach długo po zjedzeniu obiadu. Nikt ich stąd nie wyprasza, nawet jeśli już nic nie zamówią. Przez blisko 40 lat funkcjonowania stołówki przewinęła się przez nią galeria wybitnych uczonych i artystów, ale też indywidualności. Na przykład ci z »okrągłego stołu« – jedyne w sali o takim kształcie. Przez dziesięciolecia był rozłożony i opatrzone bilecikiem »Rezerwacja«. W ostatnich tygodniach siadywała przy nim już tylko pani Ula Hoffmann [...]. Mimo 91 lat przyjeżdżała codziennie na obiad z odległej willowej dzielnicy. Pani Ula była ostatnią z tych, którzy sia-

¹¹ M. Paluch: *Paszporty na okrągłym stole*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2014, nr 5 (215) (luty), s. 13.

¹² I. Bukowska-Floreńska: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007, s. 111–113, tekst pogrubiony – M.S.

dywali przy tym wielkim stole gromadzącym przez lata profesorów obu uczelni i znajomych. Gdy jedni kończyli, zjawiali się kolejni – i tak przez cały dzień. Rozmawiali o polityce, wydarzeniach kulturalnych, ale też o zwyczajnych sprawach, plotkowali”¹³.

Przedstawione przykłady wspomnień o stole mogą napawać optymizmem, ale też w pewien sposób uświadamiają nam, iż znaczenie stołu w naszej kulturze jest szczególnie gloryfikowane.

Na stole

W tej części artykułu warto jako pierwsze przywołać słowa polskiej aktorki Emilii Krakowskiej, która tak wspomina: „Najważniejszym meblem w domu jest stół [...]. Stół jednoczy ludzi i łączy pokolenia. Bez stołu dom nie istnieje. Stół zobowiązuje. Zachęca do wspólnych posiłków [...]. Kiedy byłam dorastającą panną myślałam zupełnie inaczej. »Stół? A po co mi stół? Zagraca. Taki drobnomieszczański rupieć«. W domu, w którym się urodziłam, stał wielki, drewniany, porządny stół. Któregoś razu z bratem w akcji buntu zdjęliśmy z niego piękny haftowany obrus, a na jego miejsce rozłożyliśmy stare gazety. Na nich postawiliśmy słój z kiszonymi ogórkami i wino w szarej torbie. Rozsiadliśmy się wygodnie na krzesłach, położyliśmy nogi **na stole** i postanowiliśmy, że tak będziemy już zawsze. Mama, widząc nas, tylko pobłażliwie uśmiechnęła się pod nosem. Upłynęło pół godziny. Nie wytrzymaliśmy. Okazało się, że to nie o to nam chyba chodziło. Własny bunt rozgromiliśmy sami. Skruszeni zabraliśmy z blatu nogi, złożyliśmy gazety, położyliśmy obrus. Sprawa stołu wróciła na studia. Wyfrunęłam z domu. Kiedy zamieszkałam w akademiku, stół z mojego pokoju wyrzuciłam. Był mi niepotrzebny. W jego miejsce postawiłam wielkie lustro i parawan, żeby się odgradzić od koleżanek. To była moja świątynia dumania. Bo ja się czułam wtedy jak wielka artystka. Upłynęło trochę czasu. Dorosłam. W moim życiu pojawiły się dzieci. Stworzyłam swój własny dom. A w nim właśnie stół stał się najważniejszym meblem. Dziś nie wyobrażam sobie bez niego prawdziwego domu”¹⁴.

Komentarzem do tego cytatu mogą być słowa Ireny Bukowskiej-Florenskiej o tym, czego nie powinno być „na stole”: „Ostrzega się przed

¹³ http://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,96856,15125688,Gasienica_ze_schabu_i_inne_specjaly_Ogrodu_Smakow.html [dostęp: 23.09.2015].

¹⁴ I. Pałucha: *Jedzenie jest dla mnie obrzędem – rozmowa z Emilią Krakowską*. „Wróżka” 2009, nr 4, s. 82.

kładzeniem butów **na stole**, nawet jeśli są w pudełku po przyniesieniu ze sklepu, bo *to się nie godzi, tak się nie robi, to jest na zgorzenie*¹⁵.

Pod stołem

O ile przy stole i na stole dzieją się sprawy codzienne, ale także magiczne i doniosłe (stoi koszyk z chlebem, leży wykrochmalony obrus lub cerata w kratkę, stoi dzbanek z herbatą lub filiżanka kawy), o tyle już to, co **pod stołem**, w języku metafory często nabiera odcienia szarości, czasem oszustwa, przynajmniej w znaczeniu potocznym i zdroworozsądkowym. Zapłata pod stołem, kopnięcie pod stołem, leżenie pod stołem, przyklejona do stołu guma... Tymczasem to właśnie pod stołem rozgrywają się często sceny kluczowe i decydujące dla życia rodzinnego. A na pewno niezapomniane i niezwykle edukacyjne.

„Stół z powyłamywanymi nogami” to pierwsze z trudniejszych zdań dzieciństwa. Wypowiedzenie tego zdania to swoisty sprawdzian dojrzałości języka. I jeszcze nasze polskie: „a kto z nami nie wypije, niech się pod stół skryje”.

Philippe Lejeune zauważa, że „to, co trudne do osiągnięcia w wieku dziecięcym, powiększa swą wartość. Opowieść o dzieciństwie jawi się więc często jako poszukiwanie inicjacyjne, którego trudności, stają się przedmiotem szczególnej uwagi. Pamięć jest podzielona, wspomnienia ulatują, są rzadkie na początku, o ile oczywiście jest jakiś początek, później jednak czołenko wszystkie je ze sobą zwiąże, choć zawsze pozostanie wątpliwość co do jego okoliczności i szczegółów”¹⁶. Wydaje się jednak, iż niemal każdy z nas ma z dzieciństwa takie wspomnienie, w którym najważniejszy jest stół, a właściwie to, co **pod nim**. Koc zarzucony na krzesła, a pod nim kryjówka, w której można się było bawić, ale też bezpiecznie podsłuchiwać i naśladować dorosłych, bez końca.

Grzegorz Kasdepke pisze: „Uniwersytet **pod stołem** (UpS) to najważniejsza uczelnia mojego życia. Starałem się nie opuścić żadnego wykładu, żadnych ćwiczeń, żadnych dyskusji panelowych. Zakradałem się pod obrus, wzruszająco spragniony wiedzy. Robiłem rysunkowe notatki gorliwie i bez zachęty ze strony profesorskiego ciała. Byłem jak uczestnik tajnych kompletów; w razie wykrycia groziły mi liczne reperkusje – poczynając od internowania w dzieciennym pokoju, a kończąc na rozstrzelaniu słowami pełnymi pretensji (»Podsłuchujesz«!). Nigdy później

¹⁵ I. Bukowska - Floreńska: *Rodzina na Górnym Śląsku...*, s. 121, tekst pogrubiony – M.S.

¹⁶ P. Lejeune: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Przeł. W. Grajewski et al. Kraków: Universitas, 2007, s. 243.

nie towarzyszyła mi już taka gorączka nauki, nigdy więcej nie czułem takiego głodu poznania – pragnąłem wiedzy dla samej wiedzy, a nie dla tytułów!”¹⁷.

Z kolei o poszukiwaniu bezpieczeństwa pod stołem czytamy w niezwykle przejmującym fragmencie powieści autobiograficznej Janiny Bauman: „Nasze bezpieczeństwo w jej domu, podobnie jak gotowanie, stanowiło dla Wali punkt honoru. Uważała, że pod jej dachem nic nam nie grozi i była z tego dumna. Wymyśliła sposób utwierdzania sąsiadów w przekonaniu, że nie ma przed nimi żadnych tajemnic. Kiedy wieczorem wracała z pracy, a także w niedzielę, otwierała drzwi na rościę i pozostawiała je przez pewien czas otwarte, żeby sąsiedzi, idąc do ubikacji, mogli zajrzeć do pokoju i stwierdzić, że prócz niej samej nie ma w nim nikogo. Siedziałyśmy wtedy pod kuchennym stołem przykrytym ceratą, która zwisała aż do podłogi. Musiałam wcześniej zażywać kodeinę, żeby mój kaszel nas nie zdradził”¹⁸.

Są też takie miejsca jak Vanuatu na wyspie Efate, gdzie to, co najważniejsze, dzieje się właśnie pod stołem. „Obserwuję kobiety, dzieci, młode dziewczyny, mężczyzn, całe rodziny. Wszyscy oni siedzą lub leżą na matach pod stołami. Nie ma krzeseł, nie ma foteli, nie ma kanapy. Jest beton, a na nim maty. Na stołach kolorowe owoce, świeże warzywa, a pod stołem, na tych matach ludzie. Klient podchodzi do stolika, zainteresowany kupnem pomidora, z karteczki odczytuje cenę, pakuje wydzielone pomidory, a w ich miejsce zostawia pieniądze. Sprzedawcy nie podnoszą się, nie ruszają, nie zabiegają o klientów. Jedni zajęci są karmieniem piersią, inni obiadem, jeszcze inni drzemią. Dla wielu ludzi Zachodu obrazek, może nie tyle wstrząsający, co smutny. Dla tutejszych to codzienne życie”¹⁹.

Doskonałą egzemplifikacją tego, jaką rolę w biografii człowieka może odgrywać stół i to, co pod nim, są również refleksje zanotowane przez studentki i studentów biorących udział w przeprowadzonym przeze mnie badaniu. Przytoczę kilka przykładów wypowiedzi respondentów na zadany temat²⁰.

¹⁷ G. Kasdepke: *Uniwersytet pod stołem...*, s. 82, podkr. – M.S.

¹⁸ J. Bauman: *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*. Przeł. J. Bauman, A. Sak. Kraków: Znak, 2009, s. 204.

¹⁹ *Pod stołem w Vanuatu*. National Geographic Polska. <http://www.national-geographic.pl/uzytkownik/blog/wpis/pod-stolem-w-vanuatu/tomekimagda/> [dostęp: 23.03.2014].

²⁰ W wypowiedziach respondentów poprawiono jedynie ortografię i interpunkcję. Wyróżnienia w cytatach z badań – M.S.

Stół – bezpieczna kryjówka

Będąc dzieckiem, często uciekałam „**pod stół**”, chowając się przed rodzicami, gdy narozrabiałam. Było to czymś w rodzaju bezpiecznej przystani dla mnie. Będąc „pod stołem”, wiedziałam, że nic mi nie grozi. Dziś, będąc osobą dorosłą, czasem mam ochotę wrócić „pod stół” i schować się przed ludźmi i problemami.

Jako dziecko często lubiłam spędzać czas **pod stołem**. Był tam mój własny świat, do którego dorośli (ze względu na swój rozmiar) nie mieli dostępu. Podobało mi się tam, gdyż ten świat zależał ode mnie i rządziły nim swoje reguły. Nie miałam kontaktu z problemami dorosłych i mogłam skupić się na zabawie. Często udawałam, że stół to mój własny dom, i starałam się go urządzić po swojemu. Znosiłam tam książki, talerze, wyznaczałam miejsce do spania i do gotowania. Było to dla mnie też pewne przygotowanie do późniejszego życia i prowadzenia domu.

Stół – miejsce dowodzenia. **Wokół niego** siedzieli dowódcy – mama i tata. Ja – mały kadet, który znalazł się na poligonie, bez wcześniejszego szkolenia. Wszelkie rozkazy, rozmowy prowadzone przez dowódców, były dla mnie jak wyznaczanie azymutów – niezrozumiałe. Z upływem czasu doskonaliłam się w obsłudze busoli i wykonywaniu szkicu mapy. Wówczas kiedy odbywało się zebranie sztabu dowodzącego – ja czułam się jak żołnierz leżący w okopie. Było to miejsce bezpieczne. Nikt nie rzucał granta ani nie strzelał z kbks-u.

Stół – miejsce zabawy

Zawsze podczas uroczystości rodzinnych przy stole znajdowało się dużo gości. Wtedy razem z kuzynami siedzieliśmy i bawiliśmy się pod stołem. Dowiadaliśmy się ciekawych historii z życia naszej rodziny, np. gdy dziadek się upił swoją wiśniówką i zasnął w stodole.

Kiedy byłam mała, często siedziałam **pod stołem**, bawiąc się, przypatrując dorosłym. Z tej perspektywy wszystko było inne. Z jednej strony miejsce było bezpiecznym schronieniem, a z drugiej idealnym miejscem do przysłuchiwania się rozmowom rodziców. Dla mnie jako dziecka nie wszystko było oczywiście zrozumiałe, wiele spraw było dla mnie niewiadomą, interpretowałam je po swojemu, zgodnie ze swoimi dziecięcymi możliwościami. Pamiętam, że często bawiłam się pod stołem w dom, naśladowując role moich rodziców. Wtedy chciałam być dokładnie taka jak moja mama. Przypaść trzeba jednak, że z perspektywy stołu wszystko wydawało się łatwiejsze. Można było tam się ukryć i problemy zniknąć. Teraz, kiedy jestem już do-

rosła, nic nie jest już takie proste. Nie ma miejsca, w którym można by się ukryć przed problemami dnia codziennego. Do dziś myśl o chwilach spędzonych na zabawie pod stołem stanowi dla mnie miłą odskocznię i piękne wspomnienie beztroskich momentów.

Podśluchiwanie rozmów

Podczas większych imprez siedziałyśmy z siostrą ukryte pod stołem i podśluchiwałyśmy [...]. Wszystko, co wtedy słyszałam, wydawało się takie dorosłe, takie ciekawe, takie tajemnicze. A teraz to wszystko okazuje się proste i jasne. Nawet za bardzo, czasem chciałabym wrócić do tamtych czasów.

W moim domu od zawsze były trzy stoły. Ten w kuchni, w salonie i w jadalni. Każdy z nich był zupełnie inny. Ten w kuchni na codzienne „klacchy o niczym”, w salonie – dodatek do popołudniowej herbatki i spotkań w mniejszym gronie. I ten stół w jadalni, miejscu tajemniczym, najmniej uczęszczanym, w miejscu, w którym goście raczą się wykwinutymi wypiekami mamy, podanymi w iście uroczystym charakterze. Wydawałoby się, że ten ostatni stół będzie tym najbardziej fascynującym, jednak to właśnie stół kuchenny wniósł do mojego życia nieco pikanterii zarezerwowanej dla dorosłych, zasiadających do „arcyważnych” spraw. Swoich obserwacji i spostrzeżeń nie dokonywałam zazwyczaj spod stołu, bo kryjówka była to niezbyt dobra. Stół był na celowniku moich żądnych wiedzy oczu i uszu. Najczęściej były to opowieści babci, która rozmawiała z inną babcią. Wtedy te opowieści były najlepsze. Wiadomo! Sąsiadki najlepiej wiedzą, co w trawie piszczy.

Igraszki i psoty

Chowałem się, żeby mama się martwiła. Łaskotałem siedzących wokoło gości. Będąc nastolatkiem, zaczepiałem ukradkiem koleżanki, smyrając je **pod stołem** nogą albo ręką po kolanie. Teraz jako człowiek dorosły schylałem się pod stół w momencie, gdy coś mi upadnie, albo żeby uciszyć lekkim kopnięciem moją nadmiernie wylewną żonę.

Pamiętam, jak razem z kuzynem po imieninach spijaliśmy **pod stołem** resztki wódki i wina, które zostały w kieliszkach, a nie były zabrane jeszcze do kuchni.

Na jednej z imprez rodzinnych, jako kilkuletnia dziewczynka przyczajona między nogami gości, wraz ze starszą siostrą pragnęłam odkryć smaki dorosłości. Ukradkiem sięgałyśmy **ponad stół**, by zanurzyć palce w ma-

gicznym napoju, który sprawiał, że dorośli stawali się rówieśnikami z piaskownicy.

Pierwsza lekcja dorosłości

To właśnie **pod stołem** przeżyłam swój „pierwszy raz” z alkoholem. Pamiętam ten dzień, to była komunia mojego kuzyna. Dorośli siedzieli przy stole, a my, jak to dzieci, goniliśmy się po mieszkaniu. Zastanawiał mnie fakt, że wujek dość często schyla się pod stół zaciągnięty długim obrusem. Bez zastanowienia zostawiłam kuzynostwo i weszłam pod stół. Stało tam kilka dużych, jak dla mnie wtedy, butelek wypełnionych bezbarwną cieczą. Chwyciłam butelkę, w której tej bezbarwnej cieczy było już niewiele. Odkręciłam korek i bez namysłu przechyliłam butelkę, wypijając ciecz. W tym samym momencie mój wujek zajrzał pod stół. Impreza została przerwana. Pamiętam widok rodziców. Nie wiedziałam, co mam zrobić. Nagle z ich ust padł potok słów dotyczących złego zachowania, tego, że nie powinnam bez pozwolenia dotykać rzeczy dorosłych.

Kiedy byłam małym dzieckiem, lubiłam siadać **pod stołem** i obserwować i słuchać dorosłych. Było to dla mnie miejsce bezpieczne, w którym mogłam doświadczać świata dorosłych. Choć byłam tam sama, nie bałam się, ponieważ dookoła mnie byli ci, których kochałam. To właśnie ta samotność dała mi możliwość na samodzielne przemyślenia, na czas na zastanowienie się nad tym, co się dzieje w moim świecie. Ten czas był tylko mój. To, co udało mi się usłyszeć i zobaczyć, wpłynęło na moje życie. Nauczyłam się zachowań dorosłych. Dowiedziałam się, czym różnią się od dzieci.

Każdy młody człowiek, dziecko chce jak najszybciej dorosnąć, dojrzeć, samodzielnąć się. Jako mała dziewczynka, obserwując życie dorosłych, uczyłam się, jak żyć. Siedząc w dużym pokoju **pod stołem**, starym, okrągłym, podpatrywałam zachowania moich bliskich [...].

Zamiast zakończenia

Stół, a także to, co na nim, przy nim i pod nim, staje się niemyim świadkiem ważnych spraw, trosk, problemów, ale też tajemnic. Budzi szacunek, zobowiązuje i wreszcie edukuje. Te role stołu egzemplifikowane są z pewnością w przedstawionych fragmentach narracji, w których można zobaczyć, jak stół bardzo mocno zaistniał i zaznaczył swoją obecność w biografiach.

Nie sposób nie zauważyć, iż to, co się działo i dzieje na stole i przy stole czy pod stołem, jest swoistym obrazem odzwierciedlającym relacje

międzyludzkie. Stół to wielobarwna tradycja, wiele obyczajów, zwyczajów, ale też obraz „chleba powszedniego”, a zatem szansa na wgląd w codzienność. To także dziedzictwo przodków, ale również pasja pokoleń często z pieczołowitością przekazywana potomkom.

W podsumowaniu podjętych rozważań warto przytoczyć słowa Agaty Bielik-Robson, która odwołuje się do historii „o pewnym automacie, który był skonstruowany w taki sposób, że mógł prowadzić zwycięską rozgrywkę szachową, odpowiadając na każde posunięcie przeciwnika. Kukła w tureckim stroju i z fajką w ustach siedziała nad szachownicą umieszczoną na dużym stole. System luster tworzył złudzenie, że stół ten widoczny jest ze wszystkich stron. Tak naprawdę jednak pod stołem siedział mały karzełek, będący szachowym ekspertem, i poruszał kukłę za pomocą sznurków”²¹. Czyżby taką właśnie rolę odgrywała „Wielka Pani” o imieniu Edukacja? Wydaje się, że to, co formalne, zapisane, określone w programach, projektach czy raportach, daje nam wielowymiarowy obraz edukacji. Tymczasem to może właśnie „pod stołem” dzieje się wszystko to, co szczególnie inspiruje i pociąga, to, co tajemnicze, ale i autentyczne. Zgodzę się ze słowami Horsta Skutenberga: nie ma doświadczenia ludzkiego, które nie byłoby edukacją²².

Bibliografia

- Bauman J.: *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*. Przeł. J. Bauman, A. Sak. Kraków: Znak, 2009.
- Bielik-Robson A.: *„Na pustyni” – kryptoteologie późnej nowoczesności*. Kraków: Universitas, 2008.
- Bukowska-Floreńska I.: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007.
- Demetrio D.: *Edukacja dorosłych*. Przeł. A. Górka. W: *Pedagogika. T. 3: Subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*. Red. B. Śliwerski. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, 2006.
- Dominice P.: *Uczyć się z życia. Biografia edukacyjna w edukacji dorosłych*. Przeł. M. Kopytowska. Łódź: Wydawnictwo WSHE, 2006.
- Dominice P.: *Historia życia jako proces kształcenia*. W: *Psychologiczna problematyka doradztwa zawodowego. Materiały do studiowania*. Red. H. Skłodowski. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.

²¹ A. Bielik-Robson: *„Na pustyni” – kryptoteologie późnej nowoczesności*. Kraków: Universitas, 2008.

²² H. Skutenberg: *Siedem historyjek i ich znaczenie dla edukacji dorosłych...*

- Hartman J.: *Jak mnie wychowano*. „Wysokie Obcasy Extra” 2014, nr 2 (23).
- Kasdepke G.: *Uniwersytet pod stołem*. „Wysokie Obcasy Extra” 2013, nr 6.
- Lejeune P.: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Przeł. W. Grajewski et al. Kraków: Universitas, 2007.
- Mann B.: *Pasja pokoleń. 100 lat kuchni rodziny Mannów*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2010.
- Nasierowska Z.: *Fotografia smaku czyli 24 obiady dla tych, którzy lubią i nie lubią przyjmować gości*. Warszawa: Wydawnictwo „Marginesy”, 2011.
- Ogrodowska B.: *Tradycje polskiego stołu*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2010.
- Paluch M.: *Paszporyty na okrągłym stole*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2014, nr 5 (215) (luty).
- Pałucha I.: *Jedzenie jest dla mnie obrzędem – rozmowa z Emilią Krakowską*. „Wróżka” 2009, nr 4.
- Stukenberg H.: *Siedem historyjek i ich znaczenie dla edukacji dorosłych w czasie dokonujących się zmian*. W: *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Warszawa: Akademickie Towarzystwo Andragogiczne, 2002.

Monika Sulik

**In the Search for Knowledge
at the Table, on the Table or under the Table –
Andragogical Contexts**

Summary: The author has tried to describe the experience of biographical and education related to one of the most important furniture everyday, which is the table. This furniture mainly related to the preparation and consumption of food, it is also an opportunity to learn, to meetings, talks and strengthening relationships. The table is also very often a “witness” the first lessons of adulthood, which take place in childhood, while having fun. The author also appeared in the text of the role and importance of the table in the perception of students of pedagogy.

Key words: education, andragogy, knowledge, biography, learning from life, lifelong learning, the table.

Monika Sulik

**In der Suche nach dem Wissen
am Tisch, auf dem Tisch oder vielleicht unter dem Tisch –
andragogische Kontexte**

Zusammenfassung: In ihrem Beitrag bemüht sich die Verfasserin, die mit einem der wichtigsten Möbelstücke des täglichen Gebrauchs, nämlich Tisch verbundenen biografischen Erfahrungen und Bildungserfahrungen zu schildern. Das vor allem mit Vorbereitung und Verzehr der Nahrung assoziierte Möbelstück ist auch ein Gegenstand, der Lehre, Zusammentreffen, Gespräche und Festigung zwischenmenschlicher Kontakte möglich macht. Der Tisch ist sehr häufig „Zeuge“ von ersten Lektionen der Volljährigkeit, die in der Kindheit während des Spiels stattfinden. Die Verfasserin stellt auch die Rolle und die Bedeutung des Tisches nach der Wahrnehmung von Pädagogikstudenten und -studentinnen dar.

Schlüsselwörter: Edukation, Andragogik, Wissen, Biografie, Lebenslehre, Tisch